

ZOFIA DAMBEK

LUDWIK I CYPRIAN NORWIDOWIE W LATACH 1847-1848 (W ŚWIETLE NIEZNANYCH ŹRÓDEŁ)

Ludwik i Cyprian Norwidowie na początku lat czterdziestych XIX w. wydawali się nierozłączni do tego stopnia, że utwory Cypriana przypisywano Ludwikowi, a Ludwika – Cyprianowi¹. Obaj bywali w świecie salonów i w świecie literackim, choć Ludwik może mniej, zwłaszcza po roku 1839, gdy na krótko osiadł w Laskowie-Głuchach². Bracia rozstali się na kilka lat w roku 1842, kiedy to Cyprian wyjechał za granicę. W tym czasie utrzymywali korespondencję, a Ludwik był pełnomocnikiem Cypriana³. Jednak ich drogi powoli się rozchodziły. Niewiele wiemy o działalności politycznej Ludwika. Przynależność (?) do kręgu Gerwazego Gzowskiego, jak się zdaje, była tylko epizodem w biografii braci Norwidów. Najstarszy z rodzeństwa Norwidów pozostawał pod czujnym dozorem carskiej policji: miesiąc przed wyjazdem z kraju przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję. Obracał się przecież w podejrzanych politycznie kręgach, jak chociażby Augusta Wilkońskiego, który został wkrótce aresztowany. Niemniej Ludwik otrzymał paszport i w czerwcu 1847 r. był już w Krakowie. W podróż do Włoch i do Francji udał się w towarzystwie Piotra Zielińskiego, a raczej należałoby napisać, że Piotr Zieliński udał się w towarzystwie Ludwika Norwida, gdyż – jak twierdzi pamiętnikarz Michał Budzyński – to „Ludwik przybył na koszt Zielińskiego” do Rzymu⁴. Zatem po pięciu latach, latem 1847 r.,

¹ Zob. skorowidz utworów publikowanych w „Bibliotece Warszawskiej” z lat 1841-1845. „Biblioteka Warszawska” 1846 z. 1.

² Z. T r o j a n o w i c z o w a, Z. D a m b e k przy współudziale J. C z a r n o m o r s k i e j. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. 1. Poznań 2007 s. 41 (dalej: *Kalendarz życia i twórczości*).

³ Tamże s. 139.

⁴ Piotr Zieliński (zm. 1862) należy do tych osób, które odegrały ważną rolę w swoim środowisku, ale pozostawały nieznanne szerszemu ogółowi, a co za tym idzie – historii. Podczas prac dokumentacyjnych nad *Kalendarzem życia i twórczości Cypriana Norwida* udało się zre-

drogi braci ponownie zeszyły się w Rzymie. Nie sposób nie zatrzymać się nad tym fragmentem biografii Cypriana Norwida, odsłoniętym przez przypadkowego świadka, którym okazuje się Michał Budzyński.

Michała Budzyńskiego nie zawsze traktuje się poważnie, choć jego *Wspomnienia* spisane w 1860 r. i zestawione z raportami, które słał w roku 1848⁵, wydają się przekonujące. Ten niedoceniony świadek epoki był w latach 1847-1848 jednym z najbliższych współpracowników Ludwika Orpiszewskiego, wówczas agenta Hotelu Lambert w Rzymie. Obracał się przede wszystkim w środowisku rzymskiej Polonii oraz przyjezdnych Polaków. We wrześniu 1847 r. uprzedzał Janusza Woronicza, sekretarza Hotelu Lambert:

12 b.m. jedzie do Paryża dwóch Polaków, z których jeden zamożny i ma chęci dobre – jest w uwielbieniu dla księcia, weźże go w obroty, a on zbierze składki, ale moim zdaniem trzeba wymóżyć [!] przysięgę, bo z nasz szlachtą słowo wiatr.

Norwid (*) jest znakomita głowa i przyjazny bardzo – ma tylko cześć wielką dla Mickiewicza. Nie zrażajcie go obrażającymi słowami dla poety, ale nie dajcie mu uwikłać się na Boga, niech czasem Wincenty porywczością nie zraża. Ziemne rezonowanie, cierpliwa praca w [moim?] przekonaniu owoc wydają – gwałtowność zraża.

*Jest to brat Cypriana emigranta, o którym musiał dawniej pisać Orpisz[ewski]. Uznaje on sam brata swego za [niepraktycznego] w zdaniach politycznych [?]⁶.

Jednym ze wspomnianych Polaków jest oczywiście Piotr Zieliński, który wyjechał na Zachód, by w pierwszej kolejności spotkać się z księciem Adamem Czartoryskim⁷. Norwid, „znakomita głowa”, to Ludwik, a Wincenty – brat nadawcy listu, mieszkający wówczas w Paryżu. Jego trudny charakter dał się nieco później dotkliwie odczuć Sewerynowi Sobieskiemu w Brukseli⁸. W tym fragmencie uwagę zwraca charakterystyka Ludwika jako wielbiciela Mickiewicza. Ludwik rzeczywiście wyjechał do Paryża i został nawet przedstawiony

konstruować jego przyjazne związki z rodziną, np. w 1838 r. był świadkiem na ślubie Pauliny Norwidówny z Janem Suskim.

⁵ Zob. Korespondencja A. Czartoryskiego, Bibl. Czart. rkps 5451.

⁶ Bibl. Czart. rkps 5451 k. 477v.; mf BN 27256.

⁷ Zieliński chciał prosić o zgodę na wykup lasów, które niegdyś należały do dóbr Czartoryskich, a zostały skonfiskowane przez rząd rosyjski i wystawione przezeń na sprzedaż. To był pretekst. Wydaje się, że Zielińscy chcieli nawiązać współpracę z księciem Czartoryskim. Zob. *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*. Zebrali i wydali G. i J. Zielińscy. Cz. II. Toruń 1881 s. 214.

⁸ „A jak umarł [Michał Sobieski], to nastąpił ten szczegół i oficjalne ogłoszenie w «Kurierze Warszawskim» 1847 r., że to ostatni najstarszy syn z rodu onego króla Jana [...], [...] o co Budzyński na Seweryna Sobieskiego [...] bardzo rozgniewany!”. PWSz 8, 150. Wincenty ożenił się z Francuzką. Zmarł we Francji w 1866 r. w zakładzie dla nerwowo chorych.

w Hotelu Lambert, co zostało odnotowane w korespondencji Czartoryskiego⁹. Pod koniec roku poznał Juliusza Słowackiego, z którym serdecznie się zaprzyjaźnił. Cyprian ironicznie komentował fascynację brata:

Słyszałem o braciszku moim, że się w Duchy zapisał. Różnych używa Pan Bóg środków – mam w duszy przekonanie, iż to będzie u niego korytarzem, przejściem tylko – nic więcej – jakoż go spokojnie oczekuję (PWsz 8, 56).

Ten fragment traktujemy jako informację o przyłączeniu się Ludwika do koła Słowackiego. Cyprian dobrze znał swojego brata, trafnie rozpoznając ten akces nie jako cel, punkt dojścia, lecz jako jeden z etapów jego rozwoju duchowego.

W wyobrażeniach swoich religijnych i politycznych pełen mistycyzmu – pisał Michał Budzyński po latach – [Ludwik Norwid] skłaniał się do Mickiewicza; pojechał nawet do niego, tylko nie zastał go w Paryżu; ale zastał Juliusza Słowackiego, który z niego zrobił zupełnego towiańczyka¹⁰.

Tutaj Budzyński miesza pewne fakty, być może zmylony ogólnym przekonaniem o towianizmie Ludwika (Budzyński przebywa jeszcze wówczas w Wiecznym Mieście). Przypomnijmy, w lutym/marcu 1848 r. Ludwik przyjeżdża ponownie do Rzymu. W tym czasie, jak może się wydawać, apogeum rozdźwięku między braćmi należy umiejscowić podczas słynnego sejmiku 28 marca 1848 r., kiedy Cyprian wymazał swoje imię z listy legionistów. Jak pisze do generała Skrzyneckiego Aleksander Jełowicki, chwilę potem to Ludwik zaniósł pretensje w imieniu krajowych towiańczyków do wieszca:

Gdy cokolwiek się uciszyło, brat Cypriana Norwida, świeżo przybyły z Polski, w imieniu Towiańczyków, jakoby w Polsce już licznych, zaniósł żal do Mickiewicza, iż oddawszy pod sąd Kościoła naukę ich Towiańskiego, odstąpił ich mistrza¹¹.

Z listu Jełowickiego można wnioskować, że Ludwik był przedstawicielem towiańczyków. W tych trzech świadectwach Ludwik jawi się niemal jak kameleon; a to pełen czci dla Mickiewicza, a to towiańczyk z kraju, a to „zapisany w Duchy”.

Możemy przypuszczać, że z ideą towianizmu spotkał się już w Warszawie. Jak wspomina Karol Baykowski, wierny towarzysz Andrzeja Towiańskiego,

⁹ *Kalendarz życia i twórczości* t. 1 s. 274-275.

¹⁰ M. B u d z y ń s k i. *Wspomnienia*. Poznań 1980. T. II s. 132-133.

¹¹ Cyt. za: *Kalendarz życia i twórczości* t. 1 s. 303.

wydawca jego pism. Idee Mistrza głosiła w połowie lat czterdziestych XIX w. w swoim salonie niejaka pani N.

Co do mnie bowiem, już od dawna w przekradanych do kraju naszego dziennikach emigracyjnych czytałem o nim rzeczy prawie niepodobne do uwierzenia. W Warszawie widywałem na wieczorach u pani N. dwóch braci K., których po cichu nazywano towiańczykami¹².

Być może z ideą towianizmu Baykowski spotkał się już w Warszawie. O takim salonie pani N. pisze stary, wierny towiańczyk w swoich wspomnieniach *Znad grobu*. Kim mogła być pani N.? Pozostaje nam salon pani Anieli Noskowskiej z domu Salich, żony Józefa Noskowskiego, znanego warszawskiego rejenta, którego opiece Andrzej Towiański powierzył swoje dzieci. Co ważniejsze, Józef Noskowski był notariuszem rodziny Norwidów, m.in. kuratorem spadku po Janie Norwidzie¹³, a więc mógł znać rodzinę zarówno Jana Norwida, jak i Sobieskich. Pani Aniela tak charakteryzowała poglądy swoje i męża przed poznaniem Towiańskiego:

Z uczynności i gołębiego serca sływał w całej kongresówce ten zacny rejent. Lubo urodził się katolikiem, należał wówczas do ludzi tzw. wolnomyślnych, lekceważących obrządki i formy kościelne [...] Ja zaś urodziłam się protestantką. Prześcigałam jeszcze męża mego w pogardzie i lekceważeniu kościoła katolickiego i księży¹⁴.

Możemy wyobrazić sobie, że rejent mógł znaleźć wspólny język z Janem Norwidem. Według syna Noskowskiego, Zygmunta, kompozytora, po swoim nawróceniu (?) rejent utrzymywał całą rodzinę Towiańskich.

W tym leży rozwiązanie tajemnicy – pisał z goryczą – dlaczego nasz Ojciec przy ogromnych dochodach nie zostawił żadnego majątku, gdyż faktycznie utrzymywał dwa domy¹⁵.

Wiadomo, że Ludwik Norwid wracając do Rzymu, był zupełnym mistykiem. Już spotkał się ze Słowackim, a rozminął z Mickiewiczem i w konsekwencji nie dołączył się do legionu.

Dodatkowe światło na ówczesną postawę Ludwika rzuca Karol Baykowski, który spotkał się z Ludwikiem w Paryżu w styczniu 1848 r.:

¹² K. B a y k o w s k i. *Znad grobu*. Wyd. 2. Kraków 1902 s. 36.

¹³ *Kalendarz życia i twórczości* t. 1 s. 26, 30.

¹⁴ Cyt. za: W. W r o ń s k i. *Zygmunt Noskowski*. Kraków 1960 s. 9.

¹⁵ Tamże s. 25.

[Ludwik Norwid], który chociaż nie przyjmował sprawy [Towiańskiego] dla siebie, dla postępu swojego, był jej wszakże przychylnym¹⁶.

Nie spieszył się, by poznać Towiańskiego. Właśnie zimą 1848 r. oddał pieniądze na podróż do Szwajcarii Baykowskiemu, który dzięki temu mógł pojechać i poznać Towiańskiego. Ten wyjazd i spotkanie z Towiańskim odmieniły jego życie na zawsze. Ludwik natomiast wyruszył ponownie do Rzymu, by w rezultacie pozostać, podobnie jak jego brat, z boku wydarzeń.

NORWIDOWSKA DEDYKACJA NA *GARSTCE PIASKU*
W ZBIORACH
BIBLIOTEKI POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK

W zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk znajduje się pierwodruk poematu Cypriana Norwida *Garstka piasku* (sygn. 3522 II), wydany w Paryżu w drukarni Martineta w roku 1859. Druk najprawdopodobniej sfinansowała Konstancja Górską. Wysunięcie takiej hipotezy przez Czartkowskiego uprawomocnił fakt, że to w jej posiadaniu znajdowała się większość nakładu¹⁷. Należy dodać, że *Garstka piasku*, podobnie jak powstały w roku 1858 wiersz na *Zgon śp. Jana Gajewskiego*, nigdy nie pojawiła się w obiegu księgarskim i nie doczekała się recenzji w prasie. Po znajomych poemat rozsyłała Konstancja Górską. Warto przytoczyć fragment z listu Rogera Raczyńskiego do Norwida z 1862 r., w którym dziękował za przesłanie lipskiego wydania *Poezji*:

Są tam niektóre rzeczy, o których sądziłem, że się wypłowiła i wyjąłowiona pospolitością poezja polska już zdobyć się nie może. *Krakus* i **praca o zacnym, szlachetnym Linowskim, dawniej mi znana, także bardzo ujmujące** [podkreślenie Z. D.]¹⁸.

Egzemplarz znajdujący się w Bibliotece ma na stronie tytułowej odręczny napis: „Dla Pani Mielżyńskiej w Miłosławiu”. Na korzyść Norwida przemawia charakterystyczne, silne zaznaczenie znaków diakrytycznych oraz tzw. *é* pochylone. Egzemplarz pochodzi z biblioteki w Miłosławiu, która została prze-

¹⁶ B a y k o w s k i, jw. s. 50.

¹⁷ A. C z a r t k o w s k i. *Na marginesie „Garstki piasku”*. „Kurier Warszawski” 1932 nr 11.

¹⁸ Z. T r o j a n o w i c z o w a, E. L i j e w s k a przy współudziale M. P l u t y, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. 2. Poznań 2007 s. 108.

kazana przez spadkobierców Seweryna Mielżyńskiego i jego żony Franciszki z Wilkszyckich Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Adnotacja na egzemplarzu *Garstki piasku* nie nosi cech osobistej dedykacji autora, wygląda raczej na wskazówkę, dla kogo ten egzemplarz został przeznaczony.

Zachowany egzemplarz *Garstki piasku* pozostaje właściwie jedynym dokumentem świadczącym o bezpośredniej znajomości poety z panią Franciszką Mielżyńską (1805-1874). O tej znajomości Norwida znane źródła milczą. Oczywiście możemy zakładać, że skoro Norwid znał Mielżyńskiego osobiście, mógł też poznać jego żonę.

Kim była pani Mielżyńska, żona Seweryna, znanego działacza politycznego i społecznika w Wielkim Księstwie Poznańskim? W nekrologach autorzy podkreślali przede wszystkim jej hojność. Józef Ignacy Kraszewski na przykład pisał:

Nie ma instytucji, której by jej hojność nie obdarzyła, nie ma szkoły prawie, w której by młodzież jej kosztem by się nie kształciła, nie ma jednego rozbitek i biedaka, który by jej opieki nie doznał¹⁹.

Z drugiej strony zastanawiający jest fakt przekazania *Garstki piasku* właśnie pani Mielżyńskiej. Związki Norwida z Sewerynem Mielżyńskim są słabo udokumentowane; pozostają w sferze domysłów i przypuszczeń. Nie wiemy, kiedy się poznali osobiście. Być może w latach 1845-1846 podczas pobytu Norwida w Berlinie i wielce prawdopodobnych wycieczek do Wielkiego Księstwa Poznańskiego²⁰. Z powodu braku korespondencji i innych śladów bezpośrednich kontaktów skazani jesteśmy na domysły za sprawą dowodów pośrednich. Otóż w przepisanych przez tajną policję pruską listach z 1849 r. wychowanicy Mielżyńskich Marii Ronke do Leona Kaplińskiego znajdujemy taką opinię:

¹⁹ „Dziennik Poznański” 1874 nr 9. Marceli Motty tak charakteryzował panią F. Mielżyńską: „Seweryn Mielżyński ożenił się [...] z panną Franciszką Wilkszycką, osobą nie pierwszej młodości, lecz ujmującą wszystkich łagodnością charakteru i dobrocią serca; niebawem przejęła się ona zupełnie uczuciami i wyobrażeniami tak społecznymi, jak i politycznymi męża. Gdy potem spokojne czasy nastąpiły – przerwane tylko powstaniem sześćdziesiątego trzeciego roku, które pan Seweryn wspierał, ile mógł [...] był Miłosław przez lat dwadzieścia przeszło na prowincji ogniskiem życia narodowego, przytułkiem dla patriotów i emigrantów, których nieszczęśliwe losy kraju naszego wykoleiły lub wiek podeszły, mimo zasług, wtrącił w niedostatek”. M. M o t t y. *Przechadzki po mieście*. Oprac. Z. Grot. T. 1. Warszawa 1957 s. 123-124.

²⁰ *Kalendarz życia i twórczości* t. 1 s. 208.

Z tego, co słyszeliśmy o Norwidzie i Chojeckim, nie są to [ludzie], z którymi chciałabym cię widzieć w bliskiej przyjaźni. Pomijając ich życie prywatne, które nie jest wzorowe [nieczytelne], należą do partii politycznej, co do której ty sam się obawiałeś, że będzie chciała naruszyć twoje artystyczne odosobnienie²¹.

Z opinii świadków wynika, że Seweryn Mielżyński nie cenił poety ani jego koncepcji sztuki. Przytoczony fragment świadczy o tym, jak postrzegano Norwida z perspektywy wielkopolskiej.

W roku 1867, po finansowej upadłości Ludwika Norwida, Sewerynostwo Mielżyński wzięli pod opiekę Annę Norwid, żonę lekkomyślnego bankruta. Właściwie należy powiedzieć, że pomogli jej przedostać się do Królestwa Polskiego, gdzie na Annę oczekiwało zaproszenie do domu Joanny Kuczyńskiej. Jej, jako córce emigranta, wcale nie tak łatwo było dostać się do Królestwa Polskiego. Seweryn Mielżyński informował Teofila Lenartowicza na początku lipca 1867 r.:

Teraz mamy u siebie żonę Ludwika Norwida, który ostatek jej fortuny stracił na grę i przegrał w Spa, tak że uciekać musieli jak stali, ona znalazła miejsce na towarzyszkę u pani Kuczyńskiej, ale ją z Paryża wyprawili bez wizy, którą kazano żądać w Berlinie, której także odmówiono [...] pisała do Warszawy, jak tam odmówią, musi wracać do Paryża, a Pani Kuczyńska tylko 4 tygodnie czekać obiecuje²².

Odnalezienie pierwodruku *Garstki piasku* z odręczną dedykacją autora rzuca światło nie tyle na kontakty Norwida z Mielżyńskimi, które wydają się dość chłodne (cień lat 1849-1852?), ile raczej na charakter jako epitafium Konstantego Linowskiego. W tym świetle wydaje się, że w rozpowszechnianiu tego utworu mniejszą rolę odgrywała osoba autora; ważniejsza była postać zmarłego. Jakby w obliczu śmierci spory między żyjącymi stały się nieważne i względne.

ZOFIA DAMBEK – Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Adres: ul. Fredry 10, 61-701 Poznań, tel. 61 652 50 91, e-mail: z.dambek@amu.edu.pl

²¹ Tamże s. 373.

²² Cyt. za: *Kalendarz życia i twórczości* t. 2 s. 308.